Nr. 114 Kraków, czwartek 21 maja 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.838

Robotnicy! W niedzielę 31 maja demonstrujcie pod hasłem: Precz z wyzyskiem! Podnieść płace! Skrócić dzień roboczy!

Jak się u nas robi politykę

Gdy kierownik ministerstwa skarbu bawił poza granicami kraju, pojawiła się „interpretacja" ministra spraw wojskowych, że rozporządzenie z 10 kwietnia br. o cofnięciu 15% dodatku dla **wszystkich**, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa nie odnosi się do osób wojskowych. Było to więc, najostrożniej mówiąc, przekreślenie kompetencji ministra skarbu, któremu, tylko jemu, ustawa skarbowa daje pełnomocnictwo do zastosowania redukcyj.

Gdy p. Matuszewski wrócił do kraju — nawiasem mówiąc, niewiadomo, czy „misja" jego do p. Kreugera się powiodła czy nie — spostrzegł, że w drodze tej dziwnej „interpretacji" uszczuplono mu spodziewane oszczędności o 35 miljonów. Nie wiemy, czy zrobił z tego powodu alarm czy pokorne przedstawienie; faktem jest, że w ostatnich 14 dniach sprawa obcięcia czy nieobcięcia poborów wojskowych była głównym przedmiotem rozmów, konferencyj, rozjazdów itd., i wobec niej ustąpiły na bok wszystkie inne sprawy, od zwołania sesji aż do zmiany w rządzie.

Kampanja prasowa, tj. prasy sanacyjnej, była w tej sprawie bardzo jednostronną: polegała na bardzo skąpem informowaniu o odbytych i nieodbytych konferencjach, nie dając od siebie ani jednego słowa, jak się na tę sprawę zapatruje, czy uważa uprzywilejowanie oficerów za słuszne czy nie. Tak naturalnie musiała postąpić, bo skądże znowu wymagać od niej krytyki zarządzenia ministra spraw wojskowych, którym przecież jest Józef Piłsudski. Odgadywano więc z dnia na dzień: kto postawi na swojem: „pokrzywdzony" minister skarbu czy stający w obronie „swej" armji minister spraw wojskowych. Nierówna była walka, a koniec jej jest ukoronowaniem bałaganu, wedle którego pięknych zasad ktoś niepowołany może zastąpić powołanego.

W poniedziałek 18 bm. sprawa została uchwałą Rady ministrów załatwiona. Nasuwa się przy tem uwaga, że daleko zaszliśmy, kiedy prostą uchwałą Rady ministrów, z całkowitem wykluczeniem ingerencji ciał ustawodawczych, można taką sprawę załatwić. Nie jest nawet pewnem, czy odbyła się formalna Rada ministrów, gdyż są wersje, że uchwała została powzięta na rozesłanym pp. ministrom arkuszu papieru, zwanym okólnikiem. A więc jest uchwała: wojskowym w służbie czynnej potrąca się tylko 5% — o 10% mniej, niż urzędnikom cywilnym i to dopiero od 1 czerwca, podczas gdy urzędnikom potrąciło się już od 1 maja.

Czy p. Matuszewski będzie z takiego załatwienia sprawy zadowolony? Wszak, mówią, ze skreślonych mu rozporządzeniem ministra spraw wojskowych 35 miljonów uratował około 12, wcale ładny grosz na dzisiejsze ciężkie czasy. Zdaje się jednak, że zadowolenie p. Matuszewskiego nie musi być bardzo wielkie, gdyż równocześnie pojawiły się znowu pogłoski o jego w bliskiej przyszłości ustąpieniu. Rozumiemy: jeżeli już jest tak ciasno, że mówi się o konieczności 30-procentowej „kompresji" wydatków budżetowych, co wobec tego znaczą 12 miljonów?

Cała ta historja rzuca ponure światło na drogi i metody, jakiemi u nas robi się politykę. Wprawdzie już przyzwyczailiśmy się do tego, że robi ją ktoś inny, niż ustawą i zwyczajami do tego powołany, ale co ostatecznie uchodziło w czasach normalnych, dziś w czasach kryzysu staje się aktualnem niebezpieczeństwem i rzeczą nie do zniesienia. A w dodatku niema na te wyskoki żadnego hamulca. Czy ma nim być klub BB, w którym — jak przyznaje „Czas" — coś szwankuje? Przecież nie w tym celu p. Piłsudski stworzył sobie większość sejmową, aby go krytykowała.

A tymczasem życie — takie to życie — gospodarcze nie rusza się z miejsca. Pogłoski o specjalnem zajęciu się rządu „frontem gospodarczym" okazały się takąsamą legendą, jak tyle innych pogłosek o jego „wielkich poczynaniach". Może mamy czekać, aż zapadnie decyzja: Prystor czy Pieracki? Możemy czekać, ale czy życie ma czas na czekanie?

Krwawy wtorek w Jaworznie

4 TRUPY, 10 RANNYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Jaworzno, 20 maja.

Wczoraj odbywały się w Jaworznie pertraktacje w związku z zatargiem o umowę z przedstawicielami przedsiębiorców górniczych. Przed domem Zarządu, w którym odbywały się pertraktacje, zebrał się tłum bezrobotnych i kobiet, w którym uwijali się agitatorzy, **szczując przeciw socjalistom**. Tłum nie dał się jednak użyć do zaatakowania socjalistów, mimo że zebrany był przed biurem dyrekcji od 3 do 7·15 wieczór.

O tym czasie tłum ruszył na kopalnię „Piłsudski", wywalił bramę i wdarł się do kotłowni, gdzie zaczęto niszczyć urządzenia maszynowe. Policja miejscowa nie mogąc rozpędzić tłumu, **użyła broni palnej, dając salwę do tłumu**. W wyniku strzelaniny padło **trupem na miejscu 3 mężczyzn i 1 kobieta, pozatem ponad 10 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.**

Konsekwentna polityka

Pod powyższym tytułem czyni „Gazeta Warszawska" następujące zestawienie:

1) Dnia 29 maja 1928 r. ówczesny wicepremjer dr. Kazimierz Bartel powiedział w Sejmie co następuje:

„Żadną miarą i w żadnej dziedzinie nie wolno uważać pracowników państwowych — jak się tu i ówdzie pragnie — za bezpłodnych i bezużytecznych zjadaczy państwowego chleba. Pracownicy państwowi w znacznej swej większości dorastają do swoich zadań, a ofiarność wielu z nich musi budzić głęboki szacunek.

Troska rządu, by w granicach równowagi między wydatkami a dochodami pomieścić konieczną zwyżkę uposażeń urzędników, zniewoliła go do przedłożenia panom propozycji zwiększenia dochodów państwa".

Ostatnie słowa p. Bartla odnosiły się do znanych projektów podatkowych ministra Czechowicza. — Premjerem rządu, w imieniu którego przemawiał p. Bartel, był wówczas p. Piłsudski.

2) Dnia 28 września 1930 r. prezes Rady ministrów, p. Piłsudski, w wywiadzie z redaktorem „Gazety Polskiej" p. B. Miedzińskim, powiedział:

„Pierwsze obciążenie, proszę pana, polega na niezwyklej trudności zrobienia budżetu produkcyjnym, a nie „przejadanym", to znaczy ściśle gażowym. Trzeba panu dobrze pamiętać, dla zrozumienia tej strony rzeczy, że wydaliśmy dzięki pożyczce amerykańskiej z góra 135 miljonów na podniesienie płacy urzędnikom.

„Dodam do tego, że **to powiększenie o 135 miljonów zrobiono wbrew moim doradom i wbrew moim chęciom, gdyż ja już wtedy ostrzegałem przed podobnie nierozsądnem maszerowaniem naprzód z gażami.** Co prawda, w owe tłuste lata sądzono, że się uda przeprowadzić podwyżki podatkowe, które umożliwią wyciągnięcie budżetu tak nadmiernie wyrosłego".

3) „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dnia 13 maja 1931 r. pisze:

„Rozmowa marszałka Piłsudskiego z premjerem Sławkiem miał dotyczyć, według pogłosek, zagadnień gospodarczych. W związku też z tą rozmową rozeszły się pogłoski, że wobec tego, iż **p. marszałek Piłsudski miał podobno wyrazić swe niezadowolenie z powodu 15-procentowej obniżki płac urzędniczych i wojskowych** i wobec cofnięcia tej obniżki w stosunku do płac wojskowych, istnieją poważne szanse zrewidowania również uchwały redukującej pensje urzędnicze o 15 procent. Nie jest więc wykluczone, że sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad w łonie rządu".

Wynikałoby z tego, że w roku 1928 **wbrew p. Piłsudskiemu podwyższono pensje urzędnicze, a w r. 1931, ku jego niezadowoleniu obniżono je.** Co się tyczy owej „przejadalności" budżetu, to należy podkreślić, że skutkiem przywrócenia wojskowym 15-procentowego dodatku, stosunek między produkcyjnemi a „jadalnemi" wydatkami w budżecie ministerstwa spraw wojskowych zmieni się na niekorzyść pierwszych, czyli, że budżet ten stanie się jeszcze więcej „przejadalny", niż był dotychczas. A przecież już w roku 1930/31 kompresje budżetowe objęły sumę 59 miljonów samych tylko wydatków produkcyjnych ministerstwa spraw wojskowych.

Tow. Daszyński w Bystrej

Wobec tego, że tow. posłowi Daszyńskiemu na czas jego kuracji w Bystrej zalecili lekarze bezwzględny spokój i wypoczynek, zwracamy uwagę towarzyszom, żeby się do niego absolutnie nie udawali z żadnemi sprawami ani osobiście, ani listownie.

XXII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej

odbędzie się w Krakowie w dniach 23, 24 i 25 maja 1931 r. w sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16. Początek kongresu dnia 23 maja br. o godz. 10 przedpołudniem. Prowizoryczny porządek dzienny: 1) zagajenie i ukonstytuowanie się kongresu i komisyj, 2) powitania, 3) sprawozdania: a) polityczne, b) parlamentarne, 3) organizacyjno - finansowe CKW, 4) sytuacja międzynarodowa a PPS, 5) dyskusja, 6) kryzys gospodarczy, bezrobocie a klasa robotnicza, 7) dyskusja, 8) walka PPS o demokratyczny samorząd terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy, 9) głosowanie wniosków ogólnokrajowej konferencji kobiet PPS oraz wniosków komisji kongresu, 10) PPS a zagadnienia kulturalno-oświatowe, opieka społeczna i wychowanie, 11) wybory: Rady naczelnej, komisji rewizyjnej i centralnego sądu partyjnego, 12) zamknięcie kongresu.

* * *

W przeddzień Kongresu odbędzie się w Krakowie dnia 22 maja

IX ogólnokrajowa konferencja kobieca PPS

o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przewodniczącej i ukonstytuowanie się prezydjum.
2) Powitania.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza — tow. sen. D. Kłuszyńska.
4) Sprawozdanie z działalności CWK — tow. I. Zielińska.
5) Metody organizacyjne — tow. S. Woszczyńska.
6) Polityka ludnościowa i projekt prawa małżeńskiego — tow dr. J. Budzińska-Tylicka.
7) Wybory Centralnego Wydziału Kobiecego.
8) Wolne wnioski.

—o0o—

BIURO KWATERUNKOWE DLA DELEGATÓW NA XXII KONGRES PPS będzie umieszczone przy wyjściu z dworca kolejowego w Krakowie. W biurze kwaterunkowem będzie **stały dyżur** od piątku 21 maja od godziny 3 po południu.

Biuro kwaterunkowe wydaje **karty kwaterunkowe**, upoważniające delegatów do zajęcia miejsc w hotelu, wzgl. w kwaterze ogólnej.

Dyżurni biura kwaterunkowego będą oczekiwali delegatów przy pociągach, zaopatrzeni w opaskę czerwoną na ramieniu z napisem „Straż porządkowa PPS".

GŁÓWNE BIURO KOMISJI GOSPODARCZEJ KONGRESU mieści się w lokalu OKR Kraków-miasto przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DLA GOŚCI NA KONGRES upoważnienia do otrzymania **imiennych kart wstępu wydaje** sekretarjat OKR PPS Kraków-miasto w Domu Robotniczym **przy ul. Dunajewskiego 5 II p.**

DLA PRASY upoważnienia do otrzymania kart wstępu wydaje tow. red. Wincenty Korolewicz w redakcji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 I p.

DOM GÓRNIKÓW mieści się przy alei Krasińskiego 16. Z dworca kolejowego ulicami Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego, Zwierzyniecką, stąd na prawo od mostu dębnickiego prowadzi droga na aleję Krasińskiego do Domu Górników, z którego w czasie Kongresu będzie powiewać czerwony sztandar. Z dworca kolejowego linja tramwajowa nr. 5, a z Rynku głównego linja tramwajowa nr. 6 prowadzą do Domu Górników przy alei Krasińskiego 16.

Gospodarka w monopolu spirytusowym

Z fachowej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Nawiązując do artykułów, odnośnie do naszego państwowego ustroju, proszę o zamieszczenie następującego wyciągu z preliminarza budżetowego na rok 1929/930, dotyczącego dochodów i wydatków monopolu spirytusowego, jakoteż uwag o błędach, celem spowodowania gruntownej zmiany tej gospodarki.

Monopol spirytusowy za rok 1929/1930 wykazuje:

dochody		723.777 milj.
wpłata do skarbu		444.200 milj.
koszta administracji		279.577 milj.
Te składają się z:		
1) utrzymania dyrekcji		5.819 milj.
2) utrzymania wytwórni		3.854 milj.
w kredycie na osobowe wydatki jako nagrody pieniężne i zapomogi figuruje 25% sumy uposażeniowej;		
3) a) zakup spirytusu		73.840 milj.
b) zakup butelek (próżne skupują od niedawna po 2 grosze sztuka, gdy nowe kosztują po 12'55 gr. zaczem nikt nie sprzedaje, lecz tłucze);		24.806 milj.
c) zakup skrzyń		1.028 milj.
4) koszty oczyszczenia i magazynowania		8.891 milj.
4) koszta fabrykacji wyrobów monopolowych		13.285 milj.
7) koszta transportu		17.102 milj.
8) koszta sprzedaży		64.769 milj.
a) w tem jako **prowizja** hurtowników po 3'25%, a detalistów po 8'5 proc. ceny kupna	56.449 milj.	
b) utrzymanie hurtowni własnych	8.269 milj.	
9) opłaty komunalne		45.282 milj.
10) różne		2.560 milj.
11) wydatki nadzwyczajne jako nieruchomości, budowle, remonty kapitalne, instalacje i urządzenia fabryczne, budowa nowych hurtowni i wytwórni, boczníc kolejowych i t. p. **doskonale rentujących się** w zarządach monopolowych objektów		17.000 milj.

Rzut oka nawet nie bardzo fachowych na powyższe zestawienie wydatków monopolu spirytusowego wywołuje zdziwienie na beztroskie traktowanie rokrocznych wydatków, urągających wprost wszelkiej krytyce gospodarczej, mimo ciągłego nawoływania w pismach i odczytach do oszczędności i reorganizacji naszej pracy, która prowadzona w sposób dotychczasowy, nawet przy najsilniejszym wysiłku, nie będzie w stanie przeciwstawić się skutecznie o wiele wzorowiej skoordynowanej pracy naszych sąsiadów.

Ponieważ w okresie budżetowym 1930/31 zbyt wytworów spirytusowych wskutek gorszych czasów znacznie się pomniejszył, a koszty administracji nie, przeto rozpiętość między zyskiem a wydatkami wzrosła, co wykaże wkrótce świeży budżet.

Inne monopole podobny, a nawet gorszy, przedstawiają obraz.

Gdy w byłej Galicji o 7-miljonowej ludności, przy lepszej walucie i tańszej cenie spirytusu (po 2 korony za litr) było rocznie czystego zysku przeszło 80 miljonów koron, u nas przy przeszło 30-miljonowej ludności i cenie 16 złotych za litr po uwzględnieniu różnic walutowych, podrożenia pracy i wszystkich możliwych na porównanie wpływających walorów, zaledwie 444 miljonów zł., tj. trzecia część odpowiedniego zysku.

Na pytanie miarodajnych obecnie w administracji „asów", co zrobić z dygnitarzami obecnych monopoli, tylko jedna odpowiedź: za dziesięć lat tłustych mogą mieć 2—3 lat chudych; zanim przez powolne ich usunięcie z źle rentujących się monopoli, stworzy się zdrowsza i pomyślniejsza dla ogółu konjunktura społeczna.

Dziś dla pomyślności 0'01% społeczności cierpi 99'99%, bo te „asy" administracyjne, idąc po linji najmniejszego oporu, obcinają w krótkiej drodze 15 procent zasiłku, co spowoduje przynajmniej 20 procent niedoborów z innych źródeł dochodów państwowych.

S. S.

Echa Brześcia

SPRAWA B. POSŁA KOHUTA

Sędzia śledczy w Stanisławowie przesłuchał b. posła Kohuta, dawnego więźnia brzeskiego. Było to pierwsze dochodzenie od czasu aresztowania nie licząc rozmów w Brześciu. Dr. Kohut pozostaje pod zarzutem gwałtu publicznego, podburzania przeciwko władzy i wzywania do niepłacenia podatków.

Tanieje czy drożeje?

Według obliczeń głównego urzędu statystycznego wskaźnik cen hurtowych w ostatniej dekadzie kwietnia wzrósł o 2'7%.

Równocześnie komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, **w lutym w porównaniu ze styczniem b. r. zmniejszyły się** o 3'09 proc., w marcu w porównaniu z lutym **zmniejszyły się** o 0'94 proc., zaś w kwietniu w porównaniu z marcem **nie uległy zmianie.**

Jak pogodzić jedno zestawienie z drugiem? Weźmy „stwierdzenie" krakowskie, że w kwietniu **ceny nie uległy zmianie. Widzimy jednak, że w kwietniu ceny hurtowne zaczęły rosnąć**, niewątpliwie **nie stało się to nagle, lecz zaczęło się jeszcze wcześniej. A przecież wiadomą jest rzeczą, że ceny detaliczne — te wchodzą w kalkulację przy obliczaniu kosztów utrzymania — nietylko mają tendencję do zastosowania się do cen hurtowych, ale nawet przewyższają** i przewyższają wzrost cen hurtowych. — Skądże więc wzięła się nagle w Krakowie „fala taniości"?

Wspólna manja dyktatorów

Każdy dyktator czy większy czy mały — zanim przepartaczy swoją dyktaturę — lubi się mierzyć z postacią Napoleona I; uważa się za godnego w dziejach partnera Bonapartego... Niekiedy za ulepszone, gdyż praktyczniej postępujące, wydanie zdobywcy władzy. Oczywiście czyni to i Mussolini. Więc interesuje się specjalnie „epopeą napoleońską", więc inspirować miał twórcę dramatu napoleońskiego „Campo di Maggio" („Pole majowe") Giovacchina Forzano.

Co więcej, Mussolini w opętaniu napoleońskiem poczuł w sobie fermentujący zaczyn dramatopisarski i ułożył, podobno, cały szkic utworu, który Forzano wypełnił szczegółowemi scenami. To niby ciche współpracownictwo „duce" stało się głośnem. Toteż z Ameryki, goniącej za pośrednią choćby sensacją, zaczęły napływać do Forzana propozycje sfilmowania dramatu.

Z dnia

15%

I BECZKA W BELWEDERZE

W korespondencji z Warszawy czytamy w „Polonii":

W ostatnim tygodniu zagadnieniem absorbującem umysły ludzkie była niewątpliwie zgotowana przez p. ministra spraw wojskowych niespodzianka w postaci przywrócenia wojskowym 15-procentowego dodatku, którego pozbawieni zostali urzędnicy cywilni.

P. Piłsudski myli się jednak, jeżeli sądzi, że przywróceniem dodatku wielką sprawił przyjemność swym wojskowym pupilom. Nie słyszy on ich rozmów prywatnych, w których często, bardzo często powtarza się zdanie:

— Wolałbym stracić jeszcze drugich piętnaście procent płacy, niż być narażonym na nieuchronną niechęć, jaką to uprzywilejowanie budzi do nas wśród cywilów.

Istotnie pokrzywdzenie „cywilów" jest aż nadto jaskrawe i nie może przyczynić się do wzmożenia sympatji dla munduru już i tak mocno nadwyrężonej rożnemi wybrykami „majowych zwycięzców". Najbardziej rozgoryczeni są w tym wypadku kolejarze, no i podpora systemu: policja. Tej ostatniej jednak nikt prawie nie żałuje, gdyż o ile przed kilku jeszcze laty była w Warszawie bardzo popularna, o tyle trzy miesiące okresu przedwyborczego wystarczyły, aby zrazić do niej ludność stolicy. Charakterystycznem wydarzeniem ostatniego tygodnia była historja z beczką i owymi trzema bezrobotnymi, którzy jakoby z Gdyni aż przytoczyli ją na podwórze Belwederu, aby wzruszyć swą niedolą p. Piłsudskiego, uzyskać od niego wsparcie i pracę. Prasa sanacyjna uczyniła z tego wielką sensację, przypominającą powiastki w przedwojennych czytankach szkolnych o dobrem sercu cesarza, złośliwie jednak powiadają, że był to pomysł jakiejś wytwórni beczek. Jeżeli bowiem owi bezrobotni znajdą naśladowców wśród setek tysięcy głodujących, pozbawionych pracy, skazanych na nędzę wraz z rodzinami, to podwórzec Belwederu może przemienić się w skład beczek, a popyt na te ostatnie wzrośnie niepomiernie.

Brześć i wybory brzeskie zamiast zamachu

PIĘĆ LAT OD PRZEWROTU MAJOWEGO

VIII.

Wobec wyraźnych zamiarów zamachowych „Bloku Bezpartyjnego", porozumienie stronnictw centrowo-lewicowych stało się ściślejsze, co znalazło swój wyraz we wspólnym Kongresie Krakowskim 29 czerwca 1930 pod hasłem praworządności w państwie i obrony ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej.

Przedkongresowa odezwa stronnictw Centrolewu mówiła o porozumieniu w sprawie reformy Konstytucji, planu gospodarczego itd. O celach Kongresu mówią jasno deklaracje stronnictw i jego uchwały. Oto niektóre, nieskonfiskowane wyjątki, według warszawskiej „Placówki" nr. z 13 lipca 1930 (po konfiskacie):

„Łączy nas wszystkich przeświadczenie, że w Polsce musi zapanować porządek prawny, musi być **przywrócone poszanowanie prawa**, ustalenie stosunków politycznych i **zapewnienie bezpieczeństwa, ładu i pokoju w kraju**" (wicemarsz. Róg, PSL Wyzwolenie).

„Chodzi o przywrócenie poszanowania prawa i Konstytucji i to nietylko w interesie ratowania demokracji, ale też... ratowania państwa przed katastrofą" (pos. Witos PSL Piast).

„Zamykanie i odraczanie Sejmów polskich połączone z **pogróżkami zamachowemi** wtrąca **kraj w anarchję** i niepewność" (pos. Kuśnierz ChD).

„System rządów bezprawia połączono z niespotykanem w dziejach cywilizowanych społeczeństw lżeniem własnego narodu i jego przedstawicieli... Podważono w narodzie wszelkie podstawy prawa, zdeptano autorytety, unieruchomiono naczelną władzę prawodawczą, naruszono niezawisłość sądownictwa, armję wciągnięto do walk politycznych" (pos. Popiel NPR).

„Walka... musi się skończyć ugruntowaniem demokratycznej Polski Ludowej i przywróceniem **powagi prawa i państwa** (pos. Barlicki PPS).

„Państwu, którem rządzi szaleństwo, w którem nie obowiązuje żadne prawo, w którem niewiadomo, czego się jutro spodziewać — nikt nie da złamanego grosza...

„Uważałbym za zbrodnię poddawanie się jakimkolwiek zamachom i próbom narzucenia nam nowych porządków przemocą. Kto się ośmieli czynić to, będzie przez nas traktowany jako najeźdźca... Bunt czyni nie ten, kto broni prawo, ale ten, kto je łamie. Nie mamy żadnej potrzeby robić rewolucji. **Rewolucję nieustającą** robi ten — kto **szarga prawo** i poniewiera narodem" (b. min. Thugutt).

Uchwała Kongresu stwierdzała, że walka toczy się „o prawo i wolność ludu" i zwracała się przeciw wszelkim próbom zamachu stanu, oraz określała stanowisko społeczeństwa wobec rządów, któreby dojść miały do władzy drogą zamachu i teroru. Ponieważ uchwała Kongresu uległa częściowo konfiskacie, nie można przytoczyć jej ustępów w pełnem brzmieniu. Rezolucja wspomina o **uczciwych wyborach**, jako środku rozstrzygającym spór. Z nieskonfiskowanych punktów uchwały przytoczyć należy ten, że demokracja polska „**na każdą próbę zamachu stanu odpowie najbezwzględniejszym oporem**, a na każdą próbę teroru siłą fizyczną".

Kongres, który miał przebieg imponujący, był stanowczem ostrzeżeniem przed próbą wodzów BB pchnięcia narodu w nową wojnę domową, przez zamach na Konstytucję od góry, przez przemoc i gwałt.

Jaki sposób rozstrzygnięcia sporu o ustrój Rzeczypospolitej wskazywała Demokracja? Uchwała stronnictw centrowo-lewicowych z kwietnia 1930 mówiła:

„Odwołujemy się do opinji publicznej. Jeżeli zaś p. prezydent nie chce powziąć decyzji w myśl woli przedstawicielstwa narodu, niech w takim razie **rozwiąże Sejm**, niech... ten spór zasadniczy między Sejmem a marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych **wyborów, ale wyborów uczciwych**".

Przywódcy Bloku Bezpartyjnego bali się wyborów. **Kongres Centrolewu zaś pokrzyżował ich plany zamachowe, przewrotowe**. Druga wojna domowa niewiadomo, jakby się skończyła... Osaczeni zdecydowali się w końcu. Rozwiązanie Sejmu i odwołanie się do narodu, było **spełnieniem żądania obozu demokracji**. Ale demokracja żądała wyborów **uczciwych, wolnych, w granicach prawa, wyborów bez gwałtów i oszustw**. O innych jednak wyborach myśleli przywódcy BB, skoro się na nie zdecydowali...

Już w r. 1928, niedługo po wyborach do trzeciego Sejmu, organ krakowskich „Stańczyków", specjalistów od słynnych wyborów galicyjskich, „**Czas**", (Nr. 154) radził Piłsudskiemu, aby ewentualnie, zamiast zamachu, urządził — wybory. Ale, dowodził organ konserwy, **rząd musi „pokierować"** wyborami tak, żeby zyskał większość, bo „jeżeli rząd zdołał... wprowadzić swoich zwolenników... stukilkudziesięciu posłów, **dlaczegóżby nie potrafił — przy pewnym wysiłku**, pod egidą autorytetu marsz. Piłsudskiego, **podwoić** tej liczby?"

Rada konserwatysty nie poszła w las. Przyszły w roku 1930 „**pokierowane**" wybory, według zasady: „nie uważania tego lub owego za przeszkodę"... Oto gdy demokracja przygotowywała się do wyborów, spada na nią jak grom — **BRZEŚĆ**. Nocą z 9 na 10 września porwanych i wywiezionych zostaje w niewiadomym kierunku dwudziestu wybitnych b. posłów i przywódców polskich stronnictw demokratycznych i ukraińskich. Dlaczego nocą? Oto obawiano się „**że gdy przechodzeń usłyszy, że to jest poseł, to rzuci się by go ratować**, spełniając przytem szczytny obowiązek bronienia „praw wolności" — wyjaśniał p. Piłsudski (wywiad „Gaz. Polska", Nr. 253 — 1930).

Jak się później okazało, aresztowani uwięzieni zostali w wojskowej twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Czem był Brześć? Ze strony jego sprawców usiłowano przedstawić go, jako środek zapobiegawczy przeciw „czynnemu wystąpieniu przeciw rządowi". Wykręt zupełnie chybiony i przypominał znaną sztuczkę: łapaj złodzieja. W Brześciu osadzono nietylko przywódców stronnictw „Centrolewu", który demonstrował właśnie przeciw jawnym dążeniom zamachowym sanatorów, ale uwięziono również działaczów z innych stronnictw oraz ukraińskich. Brześć był poza osobistą zemstą **wyborczem „pociągnięciem"** sanacji. „**Dotkliwą ceną Brześcia... wypadało okupić większość w Sejmie**", większość „Bloku Bezpartyjnego" — stwierdza organ Józefa Piłsudskiego, „Gazeta Polska", (Nr. z 23. XII. 1930). W temże organie (z dnia 3 I. 1931) p. Antoni Anusz wykazał, że „**Brześć jest posunięciem rządu marszałka Piłsudskiego na arenie walki politycznej**"...

W pięć dni po uwięzieniu b. posłów w Brześciu, oświadczył p. Piłsudski, że „**policja obecnie zajęta jest mnóstwem** dodatkowych prac **związanych z wyborami do Sejmu**", („Gaz. Pol." 14. IX. 1930) a „**te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu**" brzeskiem, (Wywiad z 28. IX.) dlatego z całą pewnością zapowiedział p. Piłsudski, że „**sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości** [illegible] **z mojej strony**". (Wywiad z 25. X. 1930).

Nie cofając się przed niczem, by wybory „wygrać", równocześnie ogłoszono, że wybory nic nie zmienią w państwie i o niczem nie zadecydują". Przeprowadzono więc „wybory" metodami brzeskiemi.

Za Brześciem przyszła w okresie wyborów „**pacyfikacja**" („uspokojenie") Małopolski Wschodniej. **Pacyfikacja** miała na celu, jak to wynika z oświadczenia prem. Sławka, wskrzesić wśród Ukraińców wiarę „w siłę państwa polskiego („Gazeta Polska" Nr. 28, 1931). Pacyfikacja według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, polegała „**na szerokiej akcji... przy pomocy zwartych oddziałów policji i wojska**. Oddziały otaczały wieś, dowódca wzywał wójta i radę gminną i żądał wydania broni... Ze wsi nikogo nie wypuszczano, poczem odbywała się rewizja. Jest rzeczą możliwą, że przy... użyciu oddziałów wojska mogły zajść wypadki **pobicia**... Wypadków **pobicia** przez policję podczas pacyfikacji — było ich **dość dużo**... Rewizje były przeprowadzone bezwzględnie, więc mogły **ucierpieć osoby niewinne**... U osób podejrzanych **zrywano podłogi i pokrycie dachu**"... Tyle minister Składkowski, dodając: „ja tu nic nie ukrywam"... („Gazeta Polska", 11. I. 1931). Jednak wniosek Ukraińców w Senacie, podający szczegóły „pacyfikacji„ — skonfiskowano.

„Wybory, Brześć, pacyfikacja, są to **niezmiernie smutne** epizody tego przeobrażenia (pomajowego) w Polsce" — oświadczył sanacyjny książę Janusz Radziwiłł („Słowo" Nr. 44 — 1931).

Brześć, **pacyfikacja, wybory brzeskie** były również realizacja **równouprawnienia mniejszości narodowych w Polsce**, według koncepcji „sanatorów". Nie przewidzieli oni, że tego rodzaju „równouprawnienie" spowoduje liczne skargi niewdzięcznych mniejszości, wytoczone na Polskę przed Ligą Narodów.

Wybory brzeskie sporu o ustrój Rzeczypospolitej, o prawo i sprawiedliwość nie rozstrzygnęły. Były dalszym ciągiem systemu, opartego na zasadzie „nie uważania tego lub owego za przeszkodę"... Rozszerzyły tylko księgę win mafji sanacyjnej i pognębiły kraj moralnie. Mimo metod brzeskich — BB nie uzyskał większości, zdolnej do narzucenia zmiany ustroju.

Ani obecna, ani żadna inna większość sanacyjna wyszła **z wyborów typu brzeskiego, żadnej kwestji legalnie rozstrzygnąć nie może**. Sanacja bowiem, to **nieprzerwany łańcuch nielegalności, bezprawia**, które jest jej jedyną deską ratunku — do czasu.

Obecna większość sanacyjna w Sejmie, nie ma nic wspólnego z parlamentaryzmem europejskim. Nie reprezentuje ona żadnych prądów, idej i programów społecznych, nie jest większością twórczej pracy i inicjatywy, nie ma poczucia niezależności i godności reprezentacji narodu. Jest jej zaprzeczeniem, bo — jak zapowiadał jej wódz w czasie wyborów (wywiad z 25 października 1930) „niemożliwem jest... aby sejmowładztwo, czy posłowładztwo mogło zwyciężyć ze swoją „suwerennością"...

Wybory brzeskie, ze strony sanacji miały na celu zniszczenie parlamentu demokratycznego, jako naczelnej władzy w Rzeczypospolitej. Większość brzeska, „jedynkowa" w Sejmie obecnym, jest — stwierdził poseł BB Mackiewicz — narzędziem „dla wypełniania zleceń rządu", „bezkrytycznego" „zatwierdzania" przedłożeń swoich wodzów, urządzania im owacyj i składania hołdów...

M. Porczak.

STARANIEM OKR PPS I TUR W KRAKOWIE

odbędzie się we czwartek 21 maja w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

zebranie dyskusyjne

na temat:

PRZED KONGRESEM

Referat wygłosi tow. poseł Adam **CIOŁKOSZ**.

Początek o godzinie 7 wieczorem. **Wstęp za zaproszeniami na podstawie § 2 austrj. ustawy o zgromadzeniach**. Imienne zaproszenia wydają sekretarjaty OKR i TUR dla członków partji, Związków zawodowych i TUR.

Wiadomości polityczne

NIE BĘDZIE ZMIAN W RZĄDZIE ANGIELSKIM

Poniedziałkowy „Daily Herald" stwierdza, że rozpuszczona przez korespondentów londyńskich prasy kontynentalnej plotka jakoby chory obecnie kanclerz skarbu tow. Snowden zamierzał złożyć tekę lub przejść do Izby lordów jest w obu swoich częściach wyssana z palca i pozbawiona wszelkich podstaw. W tym samym numerze „Daily Heralda" ogłasza również minister kolonij tow. Passfield dementi: „zwykłej comiesięcznej" plotki o swojej dymisji. Tow. Passfield stwierdza, że jest to „zwykłe kłamstwo" ukazujące się regularnie co miesiąc.

HUMOR I SATYRA

WYBORY

(Hymn IV brygady)

Wybory to wspaniałe żniwa,
To pracy naszej cudny kwiat,
On „chwałą" nas wieczną okrywa,
Choć pluje na nas cały świat.
My czwarta brygada,
Wybrańców gromada,
Na stos rzuciliśmy,
Ojczyzny los, na stos, na stos.

Choć mówią nam, żeśmy szakale,
Że czoła nam nie pali wstyd,
My głosu ich nie słyszym wcale,
Bo nasz ideał: partji byt!
My czwarta brygada i t. d.

Daremny krzyk i rozpacz ludu
Na nic się zda wołanie mas,
Zwycięstwo nam przyszło bez trudu,
Za nami stał bagnetów las.
My czwarta brygada i t. d.

Dopięliśmy czegośmy chcieli,
Mandatów jest — półtrzecia sta,
Pomogli nam brzescy anieli,
Dziś synekurę z nas każdy ma.
My czwarta brygada i t. d.

(Z „Żółtej Muchy"). **Ekran.**

Lokaut tkacki w Bielsku-Białej

Jak wiadomo, w okręgu Bielsko-Biała jedną z głównych gałęzi wytwórczości jest przemysł włókienniczy. Bielskie wyroby wełniane są znane w Polsce i zagranicą jako pierwszorzędne gatunki towarów, różniące się od towarów podobnych z innych części kraju, pod względem wykończenia barw, na co wpływa tamtejsza woda, zawierająca pewną ilość wapna. Przemysłowcy bielscy, a przynajmniej większość z nich, starają się wyrabiać towary wełniane dobrego gatunku, do czego byli przyzwyczajeni z dawniejszych czasów.

Przemysł ten wymaga odpowiednich kwalifikacyj od tkaczy kortowych, którzy za swą pracę winni być lepiej wynagradzani, a jednak trzeba stwierdzić, że zarobek włókniarzy bielskich daleko odbiega od wartości produkcji, która w ostatnich czasach — w r. 1927 i 28 — bardzo się zwiększała dzięki intensywnej pracy tkaczy i robotników w działach przygotowawczych.

Należy przytem nadmienić, że w ostatnich czasach przemysłowcy, mimo, iż dobrze zarabiali, nie przeprowadzili żadnych ulepszeń technicznych na wzór firm włókienniczych w Łodzi. Przemysł bielski poważną ilość towarów eksportuje zagranicę, dzięki niskiej robociźnie i dobroci wyrabianych artykułów. Jak mówią niektórzy fachowcy, zagranicą towary te uchodzą za wyrób angielski.

Kryzys przemysłowy w pewnej mierze również odbił się ujemnie na przemyśle bielskim, co spowodowało, że pewne fabryki nieomal już od roku zostały zamknięte jak: I. G. Bathelt, Sternikel i Gülcher, Wolf Maurycy, Langfelder, Jaworek, Riesenfeld, Ignacy Tisch i Józef Tisch. Firmy wspomniane zatrudniały około 2.500 robotników.

Ciężką sytuację gospodarczą przemysłowcy chcą przedewszystkiem wyzyskać w celu obniżenia i tak już niskich płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. W zatargu obecnym jest rzeczą charakterystyczną, że umowę wypowiedział Związek Przemysłowców, reprezentujący głównie duże i dobrze zorganizowane firmy, podczas kiedy w okręgu łódzkim, głównie obniżają płace drobni i średni przemysłowcy, którzy nie są odpowiednio zorganizowani.

Zatarg, który doprowadził do zlokautowania włókniarzy, rozpoczął się w początku roku 1930, gdzie po dłuższych rokowaniach przedłużono umowę na warunkach, obowiązujących poprzednio, a w grudniu 1930 r. doszło do tego, że drogą arbitrażu rządowego płace tkaczy obniżono przeciętnie o 7%, jednak przedsiębiorców to nie zadowoliło, wybuchł nowy zatarg, który doprowadził do lokautu z dniem 2 maja br.

Przemysłowcy obecnie chcą obniżyć płace i pogorszyć warunki pracy. Z propozycji przemysłowców wynika, że na specjalnych artykułach tkanin wełny czesankowej chcą obniżyć płace o 10%. Niektórzy mówią, że od tego żądania przemysłowcy gotowi są odstąpić. Przy robotach przygotowawczych, gdzie dotychczas była praca ryczałtowa, chcą przemysłowcy wprowadzić nowe stawki i obniżyć ją do 50%.

Niezależnie od tych obniżek przemysłowcy chcą płace podstawowe tkaczy w akordzie obniżyć o 12%. Pozatem przemysłowcy zmierzają do obniżenia płac na artykułach wełny zgrzebnej, przez poddanie rewizji taryfy płac od 1.000 wątków nowej kalkulacji. Sprawa ta ma dopiero być załatwiona, gdy tkacze przystąpią do pracy.

W tej ostatniej propozycji kryje się sprytny podstęp przemysłowców. Chcą oni złapać na wędkę naiwnych, sprawę zostawić narazie otwartą, a po przystąpieniu do pracy i po podpisaniu umowy wybuchłby nowy zatarg, któryby mógł spowodować poróżnienie robotników i narazić na szwank solidarność ogółu walczącego przeciw obniżeniu płac i pogorszeniu warunków pracy.

Niezależnie od powyższego przemysłowcy żądają zniesienia art. 1154 obowiązującej ustawy austr. na mocy którego robotnicy w razie choroby i nieszczęśliwego wypadku niezależnie od innych świadczeń otrzymywali od przemysłowców w 1-szym tyg. 10% swego zarobku, w 2-gim tyg. 15%, w 3-im 35% zarobku, w 4-ym 50%, w 5-ym i 6-ym tyg. 60% zarobku.

Niezależnie od tych świadczeń robotnicy w czasie choroby otrzymywali w Kasie chorych świadczenia, przewidziane odnośną ustawą.

Przemysłowcy metalowi żądają, co będzie precedensem dla włókniarzy, zniesienia § 1155 austrjackiej ustawy, na mocy którego robotnicy w czasie zastoju z powodu braku materjałów lub unieruchomienia warsztatów z winy przemysłowca, otrzymywali całkowity zarobek, gdy nie pracowali zaś z powodu siły wyższej jak pęknięcie kotła itp., otrzymywali 50% zarobku.

Jak wynika z powyższego, apetyty reakcyjnych przemysłowców sięgają daleko w sprawy zasadnicze i pierwszorzędnego znaczenia dla klasy robotniczej. Chcą oni obniżyć bardzo poważnie płace zasadnicze i pogorszyć warunki pracy, a nawet zmienić obowiązujące przepisy prawne, które należą do kompetencji Sejmu. Bardzo dziwne wydaje się stanowisko władz, bo w Sejmie rząd, a w szczególności p. minister Hubicki głosi, że nie dopuści do obniżenia płac robotniczych, a jego podwładni inspektorzy, a w szczególności p. insp. Matzke stara się nakłonić robotników do ustępstw na rzecz żądań przemysłowców. Między innemi jest faktem charakterystycznym, że w dniu 18 maja zaproszono przedstawicieli Związku klasowego do inspekcji pracy, gdzie oświadczono im, że o ileby się zgodzili na ustępstwa, toby zwołano konferencję na dzień 20 maja br. w sprawie zatargu stron.

Przedstawiciele Związku klasowego, jak i wszyscy zlokautowani włókniarze przeszło 40 fabryk bezwzględnie odrzucają propozycję przemysłowców, zmierzające do obniżenia podstawowych płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. Władze w tak ważnym zatargu zajmują stanowisko nieszczere i niejasne, a szkodliwe dla interesów robotniczych.

W interesie państwa i szerokich mas robotniczych leży, aby nie dopuścić do obnizenia i tak już niskich płac robotniczych, bo obniżenie płac niewątpliwie odbije się ujemnie na konsumcji rynku wewnętrznego. Atak zorganizowanych kapitalistów musi być odparty. Zlokautowani robotnicy zgodnie z istniejącemi przepisami muszą otrzymać zapomogi z Funduszu Bezrobocia.

Robotnicy okręgu Bielsko - Biała mają długoletnią tradycję pracy organizacyjnej i planowej walki z wyzyskiem kapitalistycznym i są bodaj najlepiej zorganizowani. Nie wątpimy też, że z walki wyjdą zwycięsko. *A. Szczerkowski.*

Zamieszki w Hiszpanji dziełem monarchistów przy pomocy pseudokomunistów

POŻYCZKA MORGANA?

Madrycki korespondent „Daily Heralda" donosi pod datą 13 maja co następuje:

Kardynał Segura, arcybiskup Toledo i prymas Hiszpanji, **uciekł z Hiszpanji** skutkiem wybuchu zaburzeń antyklerykalnych i wczoraj popołudniu przedostał się zdrów i cały do Francji. Wydany przezeń list pasterski jest uważany za **powód zamieszek** ubiegłego tygodnia. Utrwala się opinja, że ruch przewrotowy w Hiszpanji jest **organizowany przez b. króla Alfonsa.**

Zupełny spokój panuje teraz tu (w Madrycie) i na prowincji, ale zapowiedź rządu wdrożenia akcji sądowej przeciw b. królowi wzbudziła żywe zainteresowanie. Konferencje hiszpańskich arystokratów z don Alfonsem dały — jak stwierdza prokurator generalny — więcej, niż wystarczające powody do akcji sądowej.

Coraz więcej światła pada na ruch przygotowany **przez monarchistów przy pomocy pseudokomunistów.** Okazuje się, że rozruchy były uplanowane na tajnej naradzie w Paryżu przez don Alfonsa, don Josego Quinonesa de Leon, b. ambasadora hiszpańskiego we Francji, oraz pp. Cambę i Ventosę, finansistów katalońskich, którzy wszczęli **układy o uzyskanie wielkiej pożyczki amerykańskiej banku J. P. Morgana.** Dziennik madrycki „El Heraldo" stwierdza, że propaganda przeciw republice hiszpańskiej popierana była przez 4 francuskie dzienniki i jeden angielski.

Akcją bojową kierował komitet wykonawczy w Paryżu przy współdziałaniu licznych madryckich i 2 katalońskich **bankierów,** pięciu **generałów** i wielu **arystokratów.** Lista uczestników spisku znajduje się już podobno w rękach rządu.

Wszystkie walory znalezione przy aresztowanych w Madrycie zostały **zasekwestrowane** przez władze. W 7 klasztorach stołecznych, które zostały spalone, **nikt nie został zraniony.** W Madrycie jest ogółem (licząc ze spalonymi) **180 klasztorów.** Robotnicy sami odprowadzali zakonnice do nowych siedlisk.

Dotąd niewiadomo jaką formę będzie miał akt oskarżenia przeciw don Alfonsowi i sprawa jego ewentualnego wydania nie była dotąd omawiana. Lista uwięzionych byłych dygnitarzy powiększyła się nazwiskami byłych ministrów sprawiedliwości i marynarki. Aresztowany został również dr. Albinana, założyciel „Legjonu hiszpańskiego". Znaleziono **broń i amunicję w wielu klasztorach** w Walencji.

Jak widać z tego objektywnego sprawozdania świadka naocznego, ostatnie wypadki w Hiszpanji przedstawiają się **zupełnie inaczej,** niż je maluje nasza prasa burżuazyjna, doszukująca się gorączkowo „kiereńszczyzny" w każdym kraju, który się ośmielił wejść na drogę demokracji. Ci sui generis „kiereńskomani" z niecierpliwością oczekują sowietów w Hiszpanji, nie przez sympatje dla komunizmu oczywiście, lecz by móc przekonywać polską publiczność, że istnieje tylko jedna alternatywa: dyktatura, albo sowiety. Może Polacy będą znosili sanację dalej — ze strachu przed bolszewizmem?

I dla tego zbożnego celu rozruchy organizowane przez bankierów, generałów i arystokrację, a finansowane przez... Morgana i odruch ludności przeciw popierającemu królewsko-bankierskie knowania klerowi przemianowuje się na „rewolucję komunistyczną". Jak rzecz ma się w rzeczywistości można się już było zorjentować, gdy nadeszły wieści, że w Madrycie do strajku „rewolucyjnego" namawiali robotników nalgorecej... **dyrektorzy fabryk.**

Ale zwycięskiej demokracji nie pokona ani taka „chytra mechanika", ani kurierkowe wrzaski o „kiereńszczyźnie".

Przesilenie w Austrji i Niemczech

W obydwu tych krajach wybuchło równocześnie przesilenie i to na temsamem tle: na podłożu finansowem. Budżet austrjacki okazuje się grubo deficytowym; za pierwsze 4 miesiące br. deficyt wynosi 140—150 miljonów szylingów, z czego minister w różny sposób „zaoszczędził" 50, reszta nie ma pokrycia. Poza tym olbrzymim deficytem państwowym mają osobny wielki deficyt koleje, stanowiące w Austrji samodzielne przedsiębiorstwo.

Dla ratowania się przed deficytem, groźnym tembardziej, że mógłby komisji kontrolnej Ligi narodów dać powód do zajęcia się gospodarką austrjacką, rząd koalicyjny Endera, złożony z chrześcijańsko-społecznych, wszechniemców i Związku chłopskiego, wpadł na pomysł ratowania budżetu przez zupełne prawie zniszczenie ustawodawstwa społecznego, w pierwszym rzędzie zasiłków dla bezrobotnych. Minister pracy Resch opracował taki projekt, ale ogłoszenie jego treści wywołało taki żywiołowy protest ze strony socjalistycznych mas robotniczych, że rząd projekt prędko wycofał a Resch z gabinetu ustąpił.

Poczęto więc poszukiwać nowych sposobów załatania deficytu i w tym celu ustanowiono specjalne komisje ministerjalne z generalnym komisarzem oszczędnościowym Loeblem na czele. Komisje te wystąpiły z wnioskiem o zmniejszenie płac urzędniczych przez nałożenie na nich podatku progresywnego od pół do 4%. Urzędnicy zaprotestowali przeciw obniżce, a należący do koalicji rządowej wszechniemcy odmówili głosowania za tym projektem, bez nich rząd nie ma większości. Wobec tej sytuacji, kanclerz Ender grozi dymisją albo utworzeniem rządu mniejszościowego (z chrz. społecznych i Landsbundu), który to rząd rozwiąże parlament i rozpisze w jesieni nowe wybory. Czy się wszechniemcy tej groźby ulękną, okażą najbliższe dni, gdyż kanclerz dał im krótki termin do ostatecznego oświadczenia się.

W Niemczech przesilenie zarysowuje się, jak powiedzieliśmy, też na tle finansowem. Mimo zaprowadzenia nowych podatków, mimo redukcji płac urzędniczych o 6%, mimo oszczędności i pożyczek zanosi się na miljardowy deficyt. Rząd Bruninga widzi na to tylko jedną radę: zmniejszyć zasiłki dla bezrobotnych i jeszcze silniej zredukować płace urzędnicze. Rząd wie jednak, że na ten program socjaliści nie pójdą, a bez poparcia socjalistów rząd jest w beznadziejnej mniejszości. Mówią wprawdzie, że rząd ma zamiar zaprowadzić powyższe „reformy" w drodze dekretu prezydenta państwa, ale na taki dekret socjaliści odpowiedzą żądaniem natychmiastowego zwołania parlamentu, który dekret taki z pewnością uchyli.

W tem położeniu krążą pogłoski, że kanclerz nosi się z zamiarem uwolnienia się od zależności od socjalistów przez wcielenie Hitlerowców do swej większości. Urzeczywistnienie tego zamiaru oznaczałoby zupełne przeobrażenie polityki niemieckiej wewnętrznej i zewnętrznej, byłoby prowokowaniem zagranicy i przekreśliłoby wszystkie dotychczasowe pociągnięcia od Stresemanna do Curtiusa w duchu polityki porozumienia i pokoju. Czy Bruning na to się odważy, okaże się w niedługim może czasie. Deficyt nie czeka.

Nieokiełzana samowola kapitału amerykańskiego

Amerykanie, należący do koncernu Harrimana, uszczęśliwili obywateli polskich swem przystąpieniem jako akcjonarjusze do spółki akcyjnej Giesche na Górnym Śląsku. Panowie ci uzyskali od rządu tak zwaną ustawę cynkową, przyznającą im znaczne ulgi celne, a nadto odpisanie 30 miljonów zaległych podatków.

Najdotkliwiej odczuwają ten przypływ kapitału amerykańskiego rzesze pracujące, albowiem Amerykanie znają tylko stosunki swego państwa i uważają, **że polski pracownik, to biały murzyn. — Ustaw ochronnych nie chcą uznawać, bo takowe w Ameryce nie istnieją.**

Przez t. zw. ulepszenia w ruchu hutniczym, pozbawia się rok rocznie pracowników egzystencji, a ci którzy jeszcze pozostali przy pracy, są wyzyskiwani **w iście amerykański sposób** z tą jednak różnicą, że stawiane wymogi nie idą w parze z wynagrodzeniem w Ameryce wypłacanem, gdyż u nas robotnik zaledwie ma na tyle, by nędznie wegetował.

Samowola tych panów doszła już do tego stopnia w hucie trzebińskiej, że niemal w każdą sobotę zwalnia się robotników z pracy tak dalece, że stan załogi, liczący jeszcze przed rokiem około 1200 ludzi, spadł już **do 600**. Tłumaczy się to kryzysem gospodarczym, który objął cały świat, wedle zdania Amerykanów. Naszem jednak zdaniem, położenie w przemyśle, a specjalnie odnośnie do firmy Harriman—Giesche, nie jest spowodowane wyłącznie ogólno-światowym kryzysem, ale złą, bo rozrzutną gospodarką wewnętrzną spółki. Zredukować przynajmniej do połowy posady dwóch generalnych dyrektorów i innych całkiem zbytecznych dygnitarzy, pobierających **królewskie płace**, a pozostałym zmniejszyć znacznie **wygórowane nad wszelki wyraz pobory**, zaniechać rozrzutnych kosztów reprezentacji, zmniejszyć ilość **kilkudziesięciu luksusowych samochodów do kilku**, a zaraz nastąpi odciążenie kosztów administracji, a co zatem idzie, kosztów produkcji, na co wciąż ci panowie utyskują.

Zamiast zacząć od góry, gdzie można zyskać najwięcej, panowie ci **obniżają już i tak niedostateczne zarobki pracowników**, ponieważ nie otrzymują obecnie już tych olbrzymich zysków, jakie im przysparzała powojenna konjunktura. — Cena cynku bowiem wynosi obecnie zaledwie 11 funtów szterlingów za tonę, więc jest zrozumiałem, że zyski nie mogą być przy tej cenie wysokie, jak wówczas, kiedy ta cena wynosiła 37 funtów szterlingów za tonę. O tem zdaje się zapomniał kapitał amerykański, że dawniej miał tak olbrzymie zyski i że powinien przy obecnem przesileniu zadowolić się choćby małym zyskiem, pomagając tem państwu i społeczeństwu do przetrwania przesilenia, zwłaszcza, że nagromadził przy świetnych konjunkturach już i tak **ogromne rezerwy gotówkowe**.

„Nierentowność" huty trzebińskiej skłoniła spółkę Harriman—Giesche do wygaszenia pięciu pieców hutniczych, pozostającym jeszcze pięciu piecom grozi w pierwszej połowie czerwca br. również to samo, a w dalszem następstwie nastąpi **unieruchomienie całych zakładów hutniczych w Trzebini.**

Wypowiadanie pracy stosuje się stopniowo, a to ze względu na spodziewane wzburzenie umysłów pracowników, w których się w ten sposób usiłuje wzbudzić przekonanie, — że kapitał amerykański znalazł się w opłakanym stanie.

Wobec przedstawionych wyżej faktów, nie może i nie śmie społeczeństwo i sfery rządowe przejść nad niczem nieuzasadnionem zamknięciem tutejszych zakładów hutniczych do porządku dziennego, gdyż zamknięcie to równa się **katastrofie**, — wskutek której niemal kilka tysięcy osób (wliczając rodziny pracowników) pozbawione zostaną egzystencji i to ze sfer miejscowych najuboższych, zdanych wyłącznie tylko na pracę rąk.

Rząd powinien wglądnąć w wewnętrzną gospodarkę firmy Giesche, skoro otrzymała swego czasu tak niebywałe koncesje; powinien wglądnąć w „nierentowność" zakładów elektrolitycznych w Szopienicach, a odsłoni się rąbek tajemnicy, dlaczego zamierza się zamknąć hutę trzebińską!

Policja w sądach

Pod tym tytułem podaje „Gazeta Warszawska" list, nadesłany przez jednego z czytelników:

„Przed paru dniami po raz pierwszy w życiu zostałem wezwany na świadka do sądu grodzkiego na godz. 11 rano. Wszedłszy na salę przez przedpokój, zapełniony policjantami, zostałem tem mocno zdziwiony i sądziłem, że może wskutek nieporozumienia wezwano mnie na ważną karną sprawę."

Po tem pierwszem wrażeniu następują dalsze — beznadziejne:

„Rozpoczyna się pierwsza sprawa i trwa przeszło pół godziny. Następnie 2-a, 3-a itd., niektóre dla braku oskarżonych lub świadków podlegają umorzeniu, ale **19 policjantów wraz z przodownikiem ciągle sterczy na sali lub w przedpokoju**, paląc z nudów bez przerwy papierosy. Nareszcie około godziny 3 nadeszła kolej na sprawę, w której ja miałem stanąć jako świadek, ale ponieważ oskarżony nie zjawił się, więc przodownik zakomunikował mi, że mogę iść do domu, gdzie z niecierpliwością i niepokojem czekały na mnie żona i dzieci.

Nie dowiedziawszy się, w jakiej sprawie byłem wzywany, gdyż nazwisko oskarżonego zupełnie mi jest ni znane, wyszedłem, **mając wrażenie, że byłem potrzebny w ciągu tylu godzin dla zdjęcia kinematograficznego**, gdzie dla efektu czy też prestige'u p. sędzia wymagał, bym ja od 10 i pół do 3 popoł. a policjanci jeszcze dłużej, siedzieli — **tyle godzin** — bezczynnie.

Pomijam, że taka ilość policjantów była tylko w jednym sądzie, ale pytam, **ilu ich było w tych godzinach we wszystkich sądach**, gdzie siedzą, jak wspominałem wyżej, absolutnie bezczynnie, a co ich samych bardzo niecierpliwi i demoralizuje. Natomiast **na ruchliwych ulicach stolicy, gdzie zdarzają się b. liczne wypadki, a tem samem zachodzi potrzeba interwencji policji, całemi godzinami nie spotyka się ani jednego policjanta."**

KRONIKA

TUR

WYCIECZKI TUR PODCZAS KONGRESU PPS

Podczas XXII kongresu PPS w Krakowie TUR urządza **dwie wycieczki**, w których oprócz członków kongresu powinni wziąć udział robotnicy krakowscy.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, w niedzielę 24 maja odbędzie się

WYCIECZKA TUR DO WIELICZKI

celem zwiedzenia salin. Odjazd z głównego dworca o godz. 1'40 po poł. Wyjazd powrotny z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. **Karta uczestnictwa 5 zł.** od osoby wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin. **Zgłoszenia przyjmuje wiceprez. tow. Czerwieniec codziennie od 6—7** w Administracji „Naprzodu" do soboty włącznie. Dla członków kongresu w sobotę i w niedzielę do 12 w południe w gmachu Domu górników przy stoliku Bibljoteki TUR.

WYCIECZKA DO MUZEUM NARODOWEGO I NA WAWEL

W poniedziałek 25 maja urządza TUR wycieczkę do Muzeum Narodowego i na Wawel. Zbiórka o godz. 10 rano w Sukiennicach przy wejściu do Muzeum Narodowego.

—ooo—

Praczka w Muzeum

Żyje w Krakowie człowiek, który od wielu lat jeździł po Polsce i zbierał ludowe stroje, narzędzia, ceramikę, obrazy i wszystko, co mówi o kulturze chłopa. Zbierał on sam i jego rodzina, przyjaciele dalsi i bliżsi, znajomi, a wreszcie nieznajomi. I tak **powstało największe w Polsce Muzeum etnograficzne, któremu dawny wydział krajowy we Lwowie oddał jeden z budynków na Wawelu na przechowanie zbiorów.** Od tego czasu minęło 20 lat. Jest zwyczaj, że jubilatom wysyłamy życzenia. Jakoż twórca tego Muzeum Seweryn Udziela otrzymał je. Jeden list z Warszawy — **to wypowiedzenie Muzeum etnograficznemu lokalu na Wawelu, drugi list z Katowic — to zaproszenie do przeniesienia zbiorów do Katowic.** Przeciw takiemu święceniu jubileuszu Muzeum etnograficznego protestowała Polska Akademja Umiejętności, protestował Senat Uniwersytetu Jagiell., różne towarzystwa, organizacje, oraz pp. radni na posiedzeniach Rady miejskiej.

Czekaliśmy i wierzyliśmy, że przecież sprawa Muzeum rozwiąże się pomyślnie. Tymczasem do historji tejże instytucji przybył nowy fakt. **Do jednej salki ze zbiorami z ziemi łowickiej i opoczyńskiej wpadła praczka. To nie żadna przenośnia. Poprostu wpadła praczka.** A było to tak: Na drugiem piętrze, u prywatnych lokatorów w budynku, którego parter i I. piętro zajmuje Muzeum, odbywało się generalne pranie. W takich wypadkach balja ważyła sporo. Praczka też nie była chuchro. Nic dziwnego, że **spróchniała podłoga w starej ruderze zapadła się, a pani Maciejowa wpadła do Muzeum na babę opoczyńską w szklanej szafie.** Jednocześnie brudne mydliny obryzgały dwie ściany muzealnej salki. **Zawalony sufit trzeba było na gwałt podeprzeć drewnianemi słupami, oczywiście prowizorycznie, bo umowa Wydziału Kraj. z Muzeum zabrania dokonywania w budynku Muzeum jakichkolwiek przeróbek.**

Warto, wstąpiwszy do Muzeum etnograficznego, zwrócić uwagę na te ordynarne słupy i ścieki brudnych mydlin. To jest bardzo pouczające. Doprawdy stan muzeów w Polsce jest bezkonkurencyjny.

Pani Maciejowa wyszła z opresji bez szwanku, ale czy i Muzeum wyjdzie bez szwanku z tej całej mizerji? Wszak faktem jest, że sprawa lokalu jedynie w uroczystych zapewnieniach została definitywnie i pomyślnie załatwiona. W rzeczywistości zaś Muzeum do dziś dnia żadnego zapewnionego lokalu nie ma, a zmuszone do usunięcia się z Kazimierzowskiego gmachu na Wawelu za dwa miesiące, znajdzie się w położeniu bez wyjścia. Tak pani Maciejowo! Niema co prać — sprawa jest zupełnie czysta.

—ooo—

Trzęsienie ziemi

W krakowskiem obserwatorjum astronomicznem zanotowano wczoraj rano bardzo silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajduje się w odległości w przybliżeniu o 2700 km. od Krakowa. Trzęsienie zaczęło się o godz. 3'30 rano, a trwało do g. 4'26 według czasu środkowo-europejskiego.

Sensacyjne aresztowanie higjenistki w Krakowie

Sensację w Krakowie wywołało onegdaj **aresztowanie p. Marji Kempnerówny,** higjenistki, pod zarzutem działalności komunistycznej. Kempnerówna wślizgnęła się w wyższe sfery miasta i w charakterze higjenistki TOM (Tow. opieki nad młodzieżą) **opanowała tak dalece oficjalne czynniki miasta, że wydział opieki społecznej magistratu był niemal całkowicie pod jej wpływem.**

Kempnerówna, którą wysokie siery miasta otaczały daleko idącem zaufaniem, została aresztowana pod zarzutem zbrodni z § 58 kk.

Kempnerówna ostatnio zajmowała 3-pokojowe mieszkanie przy ul. Słonecznej 29, podając w karcie meldunkowej, że przybyła z Francji.

—ooo—

Europejska nowość w Krakowie.

W dniu dzisiejszym otwarty został przy ulicy Florjańskiej 55 Bufet Automatyczny, gdzie ustawiono bardzo piękne automaty, na wzór zagranicy, które samoczynnie podają zakąski oraz trunki i wszelkie napoje zimne.

Obok automatów urządzono bufety oraz salę, gdzie można przy stolikach spożywać znakomite zakąski i napić się wybornego Okocima.

—ooo—

CZTERDZIESTOLECIE TOW. SZKOŁY LUDOWEJ. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Krakowie XXXV walny zjazd TSL połączony z obchodem czterdziestolecia tego Towarzystwa. — Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Michała na Skałce, poczem delegaci TSL złożą wieniec na grobowcu Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej.

O godzinie 11 w niedzielę odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie zjazdu, na którem po otwarciu zjazdu przez prezesa TSL p. Witolda Ostrowskiego i przemówieniach przedstawicieli władz i instytucyj kulturalno - oświatowych, wygłoszony zostanie referat dra Stefana Uhmy ze Lwowa pt. „Czterdzieści lat pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej".

Popołudniu odbędą się posiedzenia komisyj zjazdowych w salach konferencyjnych ratusza krakowskiego. Na komisjach zostaną wygłoszone referaty dra Wincentego Wysockiego „Rozwój pracy TSL w świetle sprawozdań za rok 1929 i 1930" dra Bolesława Czuchajowskiego „Administracyjna i finansowa działalność Kół TSL", p. Anieli Aleksandrowiczówny „Postulaty TSL na polu szkolnictwa w Małopolsce Wschodniej", dra Artura Kopacza „Praca świetlicowa, a życie w czytelniach TSL" i mgr. Mieczysława Poliszewskiego „Nowe drogi w pracy TSL".

Wieczorem o godzinie 9 odbędzie się na cześć zjazdu raut w salach Starego Teatru urządzony przez prezydjum miasta. Nazajutrz, to jest w poniedziałek, o godzinie 10 odbędzie się w sali Starego Teatru drugie posiedzenie plenarne walnego zjazdu, na którem poddane zostaną pod dyskusję wnioski uchwalone na komisjach i nastąpią wybory do zarządu głównego TSL.

Dotąd zgłosiło udział w zjeździe przeszło 600 delegatów z całej Małopolski.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY URZĘDNIKÓW GMINY MIASTA KRAKOWA I TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW GMINY M. KRAKOWA. Dziś w czwartek o godz. 18 odbędzie się w sali Towarzystwa Wzajemnej Pomocy urzędników przy Al. Krasińskiego 18 wspólne **nadzwyczajne walne zgromadzenie członków obu Towarzystw** z porządkiem dziennym: **Sprawa redukcji poborów.** Ze względu na ważność sprawy uprasza się członków obu Towarzystw o punktualne i niezawodne przybycie.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny 20-letnia Marja Kucharska z Prokocimia. Rozpaczliwego czynu dokonała w Sukiennicach. Desperatką zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

FATALNY WYPADEK ELEKTROMONTERA. W czasie naprawy przewodów telefonicznych w okolicy monopolu spirytusowego w Dąbiu, uległ fatalnemu wypadkowi Bolesław Laskowski. Laskowski stojąc na drabinie został porwany przez przejeżdżający parowóz a upadając na ziemię, doznał ogólnych obrażeń. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego po opatrzeniu do szpitala.

Skradziony pomnik Szopena na plantach

Od dłuższego czasu nie widać na plantach krakowskich przy ul. Dunajewskiego pomnika z bronzowem popiersiem Szopena. Obecnie na miejscu, gdzie stał pomnik, umieszczono kilkanaście palm. Magistrat powinien wyjaśnić, co się stało z tym pomnikiem. Opowiadają sobie, że pomnik został skradziony.

—ooo—

Echa uprowadzenia profesorów UJ

W związku z głośną aferą uprowadzenia dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wyłudzenia od nich 4000 dolarów, organa policyjne prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia. Wspólników Sławińskiego: jego syna Tadeusza, 15-letniego chłopca, oraz **niejakiego Bagrycewicza,** kolegi Tomasza Sławińskiego dotąd nie ujęto. Również nie nadeszły od władz w Brześciu nad Bugiem i w Białymstoku informacje, dotyczące przeszłości pomysłowego aferzysty. Wobec przyznania się Sławińskiego do winy i ujawnienia przez niego wspólników zbrodni, sędziowie śledczy wyczerpali dochodzenia i czekają tylko na akta śledztwa policyjnego.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Efektowny „Mayerling" Klaudjusza Aneta, który niebawem zejdzie już z repertuaru, ukaże się dzisiaj poraz dziewiętnasty na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Jutro również na przedstawieniu popularnem Leczyckiego „Sztuba", która niebawem wysunie się na pierwsze miejsce wśród wszystkich sukcesowych sztuk tego sezonu. W sobotę rozpoczyna ulubiony w Krakowie Aleksander Węgierko gościnę, obliczoną tylko na niedługi czas trwania. Cykl występów otworzy komedja Bernarda Shawa „Pigmaljon", która z tymże gościem i w identycznej niemal obsadzie fascynowała Kraków przed kilkoma laty. Główne role odtworzą pp.: Jaroszewska, Jednowski, Klońska, Kostecka, Nowakowska, Zalewska, Pawłowski, Szymański i inni.

EWA BANDROWSKA I ZENON DOLNICKI, znakomici artyści opery warszawskiej, wystąpią z jedynym koncertem dziś we czwartek w Starym Teatrze i wykonają bogaty program, złożony z pieśni i aryj operowych.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM KOMISJI KULTURALNO - OŚWIATOWEJ PRZY KOLE MIEJSCOWEM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w dniu 22 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17 odczyt na temat „Indje dawniej a dziś". Powyższy odczyt wygłosi Hindus p. Lakshmiswar Sinha, nauczyciel słynnego instytutu znanego poety hinduskiego Tagorego w Santiniketan pod Kalkutą. Odczyt powyższy wygłoszony będzie w języku Esperanto, z którego na język polski tłumaczył będzie prof. Tadeusz Hodakowski. — Prelegent występuje w stroju narodowym, po odczycie zaś śpiewać będzie pieśni hinduskie i deklamował poezje Tagorego. Komisja uprasza o jaknajliczniejszy udział członków na powyższym odczycie, jak również jednocześnie zapraszamy członków organizacyj klasowych.

KURS FOTOGRAFJI AMATORSKIEJ W POLSKIEJ YMCA rozpocznie się w poniedziałek 26 bm. Zgłoszenia przyjmuje się przez cały dzień w sekretarjacie polskiej YMCA, Krowoderska 8, tel. 124-36.

—ooo—

Z Polski

POSTRZELONY NA DRODZE. Wczoraj w nocy na drodze między wsią Piła Kościeliska a Chrzanowem został postrzelony śmiertelnie 26-letni Władysław Bobak przez nieznanego osobnika. Bobak wracał do domu i w chwili, gdy wchodził w las zauważył trzech osobników, z których jeden strzelił do Bobaka z rewolweru. Kula ugodziła nieszczęśliwego w jamę brzuszną.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE OFICERA. Władze wojskowe w Warszawie powiadomione zostały o zniknięciu w zagadkowych okolicznościach kapitana Jerzego Antoniewicza z dywizjonu manewrowego w Rembertowie. Wedle informacyj, A. nie stawił się na służbę od 4 maja i po dzień dzisiejszy nie dał znaku życia. Wszelkie poszukiwania nie dały narazie pozytywnych wyników. Dnia 16 maja do dywizjonu manewrowego w Rembertowie nadszedł list z pieczęcią urzędu pocztowego w Katowicach, pisany jakoby ręką kpt. Antoniewicza. Z treści tego listu wynika, iż kpt. A. nosi się z zamiarem popełnienia samobójstwa, pisząc między innemi, że choroba i nerwy nie pozwalają dłużej cierpieć. Równocześnie drugi list otrzymał przyjaciel oficera, p. Witold Ochocki. Jaki mógł być powód samowolnego opuszczenia służby przez kpt. A. dotychczas niewiadomo. Sprawa ewentualnych nadużyć odpada, ponieważ kpt. A. prowadził tryb życia spokojny i z tytułu obowiązków swoich nie miał do czynienia z pieniędzmi skarbowemi. Co więc mogło skłonić kpt. A. do zamiaru targnięcia się na życie i jakie mogły być pobudki zniknięcia z dywizjonu, osłonione są dotychczas zagadką. Istnieje przypuszczenie, że kpt. Antoniewicz, jeżeli nie popełnił samobójstwa, wyjechał rzekomo do Niemiec. Wskazywałoby to na pewną łączność z aferą szpiegowską, lecz i w tym kierunku nie zdołano ustalić konkretnych danych. Zwraca uwagę wojskowych władz śledczych, że listy kpt. A pochodzą z Katowic.

ZBIOROWA WYSTAWA DZIEŁ ARTYSTY MALARZA ERWINA CZERWENKI W KATOWICACH. Na tegorocznych Wiosennych Targach Katowickich zostanie otwartą w dniu 22 maja zbiorowa wystawa obrazów znanego malarza krakowskiego Erwina Czerwenki, obejmująca z górą 70 dzieł, a to portretów, pejzaży i kompozycyj. Z powodu dużego poziomu artystycznego tych prac, wywoła ta wystawa na Górnym Śląsku niewątpliwie duże zainteresowanie.

MORDERSTWO W CZĘSTOCHOWIE. W poniedziałek o godz. 9 wieczorem ujawnione zostało morderstwo 72-letniej nauczycielki prywatnej Julji Szanserówny, zamieszkałej przy ul. Dąbrowskiego. Szanserównę znaleziono w mieszkaniu z poderżniętem gardłem pod kołdrą, którą morderca chciał prawdopodobnie zadusić swoją ofiarę. Zmarła pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Morderstwo ma tło rabunkowe. Zmarła posiadała kilka tysięcy złotych na hipotece jednego z miejscowych domów.

KATASTROFA KOLEJOWA W MODLINIE. We wtorek o godz. 7 rano, kolejka-tramwaj, t. zw. wózek szkolny baonu saperów, poruszana motorem, służąca do przewożenia oficerów, podoficerów i urzędników cywilnych do pracy wewnątrz fortu, wskutek nadmiernie szybkiej jazdy, przy bramie Ostrołęckiej, w miejscu, gdzie jest znaczny spadek, wyskoczyła z szyn. Pięć osób, z liczby poszwankowanych jest ciężko rannych. Ofiary katastrofy po udzieleniu im pierwszej pomocy umieszczono w szpitalu wojskowym w Modlinie. Obecny na miejscu podprokurator wojskowego sądu okręgowego kapitan Staniszewski, po przeprowadzeniu doraźnego dochodzenia, zarządził zaaresztowanie motorowego i konduktorów (starszych saperów), jako winnych niezachowania koniecznej ostrożności i nieprzepisowej jazdy (stosowanie zbyt szybkiego ruchu kolejki).

FABRYKA FAŁSZYWYCH 2-ZŁOTÓWEK. — Policji toruńskiej udało się przychwycić 2 kolporterki fałszywych dwuzłotówek Elżbietę Germanównę i Magdalenę Schneider. Opierając się na ich zeznaniach, trafiono i do fabryki fałszywych monet. Mistrzem tego kunsztu okazał się Edward Przybylski, który w Żalikowie, pod Poznaniem założył „pracownię". Odlewał on monety w formach gipsowych, które po sfabrykowaniu pewnej ilości dwuzłotówek niszczył. Do wyrobu monet zakupywał metal zwany „korabitho", topił go w łyżce wazowej i wlewał do formy z gipsem, na której kładł szkło, a potem prawdziwą monetę 2-złotową. Towary nabyte przez kolporterki za fałszywe pieniądze sprzedawał w swoim sklepie.

MASOWE ZATRUCIE WYROBAMI MIĘSNEMI. W poniedziałek w godzinach południowych lekarz dr. Piechaczyk z Witkowa przekazał szpitalowi w Gnieźnie 16 osób z Karszewa i okolicy, zatrutych wyrobami mięsnemi, nabytemi w składzie Kozaneckiego w Niechanowie. Lekarz opiecętował skład, zarządził zniszczenie zapasów a części zajęte przesłał do zakładu badania artykułów żywnościowych w Poznaniu celem przeprowadzenia analizy. O godz. 10 wieczorem liczba zatrutych wynosiła już 24 osoby, które przewieziono do szpitala. Podobno w ciągu nocy odstawiono do szpitala dalsze zatrute osoby. Stan wszystkich jest ciężki, ale niebezpieczeństwo utraty życia im nie grozi.

POŻAR LASU. W Dąbrowie pod Chrzanowem powstał wczoraj pożar na polanie lasu gwarectwa jaworznickiego. Pożar strawił 2 morgi lasu. Prawdopodobnie pożar wzniecili uczestnicy wycieczki z Górnego Śląska, która bawiła tego dnia w lesie.

—ooo—

Z zagranicy

FASZYŚCI WIĘŻĄ TOSKANINIEGO W JEGO WŁASNYM DOMU. Jak donoszą z Medjolanu, przed główną bramą domu, w którym mieszka bestjalsko pobity przez milicję faszystowską słynny muzyk Toscanini, stoi *18 policjantów i 4 uzbrojonych karabinierów* z oficerem na straży. Brama boczna jest strzeżona przez *5 wywiadowców* policyjnych. *Patrole są gęsto rozstawione na ulicach*, którymi można dojść do tegoż domu. Straże te nietylko pilnują, aby Toscanini nie „uciekł" zagranicę, ale *ściągają personalja ze wszystkich osób, wchodzących do domu*, co ma na celu odstraszenie ludzi od składania wizyt ofierze faszystowskiego bestjalstwa. Mimo tego wizyty nie ustają.

Dyrekcja opery w Bayreuth otrzymała wiadomość, że Toscanini wobec odebrania mu paszportu i *ciężkiego stanu zdrowia* nie będzie mógł wywiązać się ze swoich zobowiązań kontraktowych (miał on w czerwcu dyrygować szereg oper Wagnera w Bayreuth).

Niepodobna nie podkreślić tu, że gdy cały świat oburza się na bestjalskie zmaltretowanie znakomitego artysty, polska prasa burżuazyjna, nietylko sanacyjna, ale i „opozycyjna" dziwnie się jakoś zachowuje. Krakowski „Głos Narodu" napisał tylko, ze Artur Toscanini „stał się bohaterem głośnej afery" z tego powodu, że nie chciał dyrygować „Giovinezzy". Ani słowa, że ta „afera" — to bestjalskie pobicie artysty przez umundurowaną bojówkę, płatną z kasy państwa włoskiego. Czyżby na ul. św. Krzyża ocknęły się „przedmajowe" sympatje do faszyzmu, uśpione napozór pod wpływem doświadczeń z rodzimym faszyzmem? „Głos Narodu" próbuje udzielać PPS reprymend w zakresie demokratyczności. Czy nie byłoby wskazane raczej zrobić porządek na własnem podwórku?

TELEGRAMY

—o—

RZĄD OFIARUJE SWÓJ ARBITRAŻ W ZATARGU GÓRNICZYM

Warszawa, 20 maja (telef. własny „Naprzdu"). Ministerstwo pracy wystosowało dziś pismo do Centralnego Związku Górników, wzywające go do przyjęcia arbitrażu rządu w zatargu o umowę o pracę i płace.

UŁATWIENIE W RUCHU GRANICZNYM

Warszawa, 20 maja (telef. własny „Naprzdu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym stwierdza, że prowadzenie spisu osób przekraczających granice państwa, okazało się **zbędne** i dlatego poleca wojewodom, aby posterunki policyjne na granicach **zaniechały zapisywania nazwisk podróżnych**, ograniczając się jedynie do stwierdzenia ważności paszportów i tożsamości ich posiadaczy.

POLICJA NIE WYPUSZCZA BEZROBOTNYCH Z KRAJU: NIECH GŁODUJĄ W OJCZYŹNIE!

Warszawa, 20 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). Z Prabki pod Wieluniem donoszą: Od kilku dni gromadziła się w Prabce znaczna liczba **robotników zamierzających udać się do Niemiec na roboty sezonowe.** Napotykali jednakże na przeszkody ze strony władz miejscowych. Ostatnią decyzję miało wydać starostwo wieluńskie wczoraj.

W dniu wczorajszym przybył do Prabki starosta w towarzystwie kilku oddziałów policji i zakomunikował, **że pozwolenia na przekroczenie granicy niema.**

Na tem tle doszło do starcia między robotnikami sezonowymi a policją, **która w przeciągu dwóch godzin rozpędzała robotników zamierzających siłą przedrzeć się do granicy.**

Kilkadziesiąt osób aresztowano. Wielu z nich **poturbowano.**

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 20 maja. Dnia 28 bm. rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Konferencji przewodniczyć będzie delegat Polski, minister **Sokal.**

ODROCZENIE PRZESILENIA W AUSTRJI

Wiedeń, 20 maja. Na dzisiejszej Radzie gabinetu austrjackiego uchwalono sporne kwestje, dotyczące obniżki pensyj urzędniczych i podarzu dochodowego, które to sprawy grożą przesileniem rządowem, odroczyć do powrotu dra Schobera z Genewy.

Nadzwyczajna sesja sejmowa we wrześniu?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

Dzisiejsza popołudniowa prasa sanacyjna donosi, że nadzwyczajna sesja sejmowa, projektowana początkowo na koniec maja, będzie przesunięta **na czas po ferjach letnich, prawdopodobnie we wrześniu.** Ostateczna decyzja miała zapaść na posiedzeniu Rady ministrów, której termin nie został jednak dotychczas wyznaczony.

—ooo—

Zamiast autobusów — ruch konny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

Magistrat warszawski wczoraj doręczył przedsiębiorstwom autobusowym wezwania płatnicze na opłaty na tak zw. fundusz drogowy. Jedno z tych przedsiębiorstw otrzymało nakaz płatniczy na 1,280.000 złotych inne od 10 do 60 tysięcy zł. Właściciele przedsiębiorstw autobusowych ogłaszają w dzisiejszym „Rekordzie Wieczornym", że wobec takich podatków nie pozostaje nic innego, jak **zwinąć przedsiębiorstwa i wrócić do ruchu konnego.**

Wstęp do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 20 maja. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu **jawnem** zajmowała się projektami angielskim i niemieckim dotyczącemi ujawnienia zbrojeń w związku z przygotowaniami do ogólnej konferencji rozbrojeniowej. Po dłuższej debacie postanowiono sprawę rozstrzygnąć w piątek po wysłuchaniu projektu opracowanego w międzyczasie przez generalnego sprawozdawcę. — Wniosek rządu niemieckiego uzasadniał dr. Curtius, że sporządzenie kwestjonarjusza jednolitego dla zapodawania obecnego stanu zbrojeń potrzebne jest dlatego, aby odpowiedzi poszczególnych państw nie odbiegały od siebie, co ułatwi ogólną orjentację. Dalej domagał się Curtius uwzględnienia materjału wojennego i rezerw wyszkolonych.

Jako pierwszy mówca zabrał głos hiszpański minister spraw zagranicznych **Lerroux.** Podkreślił on, że nowy rząd interesuje się żywo pracami Ligi narodów i pragnie szczerze **współpracować z nią nad rozwojem idei pokojowej.**

Angielski minister spraw zagranicznych **Henderson** oświadczył, że po długich obradach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej zgodzono się na przyjęcie pewnych tabel. Rząd niemiecki zaproponował zupełnie inne tabele, które jednak stale były odrzucane przez większość członków komisji. Niemieckie propozycje opracowane są starannie i dokładnie, a może nawet zbliżone do ideału, ale właśnie w tem leży główny błąd, że nie są praktyczne.

Genewa, 20 maja. W dalszym ciągu dyskusji przemawiał francuski minister spraw zagranicznych **Briand.** Wskazał on na trudności, jakie musiano przezwyciężyć, aby w komisji rozbrojeniowej osiągnięto wreszcie porozumienie. Niektóre **punkty projektu niemieckiego stoją w sprzeczności z zasadniczemi kwestjami**, jakie uchwalone zostały przez komisję przygotowawczą, wobec czego **rząd francuski ubolewa, że nie może przyjąć** projektu rządu niemieckiego. „Rząd niemiecki stale protestował — mówił Briand — przeciw zbyt powolnym pracom przygotowawczym do konferencji rozbrojeniowej. **Teraz jesteśmy wreszcie gotowi, a tu rząd niemiecki przychodzi z nowemi projektami.** Dlatego też nie wolno nam niczego poczynać, co połączone jest z nowemi trudnościami i nową zwłoką. **Nie możemy dopuścić do zniszczenia już dokonanego dzieła** w tym celu, aby kiedyś zrobić coś lepszego".

Następnie zabrał głos polski minister spraw zagranicznych Zaleski, który tym razem **posługiwał się językiem polskim.** Zwrócił on uwagę Ligi Narodów na okoliczność, dotyczącą specjalnie Polski, że wykazy zawarte w rocznikach wojskowych Ligi Narodów, dotyczące zbrojeń pewnych państw **nie będących członkami Ligi, są nieścisłe.** Te nieścisłości należy uwzględnić przy ustalaniu stanu uzbrojenia, aby państwa sąsiadujące z temi krajami nie znalazły się w niebezpiecznej sytuacji nierówności.

Delegat włoski Grandi wypowiedział się za projektem rządu angielskiego. Po przemówieniu delegata jugosłowiańskiego Marinkowicza, który wyraził poważne zastrzeżenia, iżby punktem wyjścia konferencji był obecny stan uzbrojenia, Rada Ligi załatwiła szereg innych drobnych spraw. Między innemi rozważała sprawę ratyfikacji układu o prywatnej produkcji broni i materjałów wojennych. Z okazji tej Henderson wyraził zdziwienie, **że tak mała liczba kontrahentów ratyfikowała ten układ** i apelował do delegatów, aby przynaglili załatwienie tej sprawy.

PRZEDŁUŻENIE MANDATU KOMISARZA W GDAŃSKU

Genewa, 20 maja. Na posiedzeniu poufnem Rada Ligi na wniosek angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona mianowała na dalsze trzy lata wysokim komisarzem Ligi narodów w Gdańsku hr. Gravinę.

POUFNA KONFERENCJA CZTERECH TUZÓW

Genewa, 20 maja. Przed dzisiejszem posiedzeniem Rady Ligi **Briand** odbył konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych **Curtiusem.** Równocześnie **Henderson** i **Grandi** odbyli dłuższą konferencję poufną.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GENEWIE

Genewa, 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu poufnem Rada Ligi wyznaczyła **Genewę jako miejsce przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.**

O MIĘDZYNARODOWĄ ORGANIZACJĘ DZIENNIKARZY

Genewa, 20 maja. Komisja doradcza pracowników umysłowych przy międzynarodowem Biurze pracy wczoraj zakończyła swe prace. Przyjęła ona sprawozdanie podkomisji dla spraw zawodowo-dziennikarskich. Podkomisja zajmowała się podstawowemi zasadami umowy zbiorowej w dziennikarstwie, wysłuchała opinji przedstawicieli dziennikarzy i wydawców i na podstawie tej opinji postanowiono dążyć do lepszego ujęcia organizacyj dziennikarskich oraz do utworzenia organów mieszanych złożonych z dziennikarzy i wydawców, któreby decydowały o zagadnieniach zawodowych. Komisja wypowiedziała się **za uznaniem przez wszystkie państwa międzynarodowej legitymacji dziennikarskiej** i uchwaliła, aby międzynarodowe Biuro pracy poinformowało o tych uchwałach organizacje dziennikarskie.

KRWAWE DEMONSTRACJE W SZTOKHOLMIE

Sztokholm, 20 maja. — W Sztokholmie doszło wczoraj **do poważnych starć** między policją a komunistycznymi **demonstrantami.** Na placu przed dworcem kolejowym demonstranci obrzucili policję kamieniami. Otrzymawszy posiłki, policja wykonała atak na demonstrantów w celu odebrania im transparentów z napisami „precz z rządem morderców". W toku starcia **rannych zostało czterdzieści osób**, w tem dwunastu policjantów. Policja dokonała licznych aresztowań. Aresztowano także kilku cudzoziemców, w tem dwóch członków sowieckiej centrali propagandy międzynarodowej w Berlinie. Lokal partji komunistycznej został policyjnie zamknięty.

KATASTROFA KOLEJOWA W PARYŻU

Paryż, 20 maja. Na dworcu lyońskim w Paryżu zderzył się dziś parowóz przetokowy z pociągiem podmiejskim. Wskutek przeoczenia sygnałów parowóz wjechał z boku w pociąg i uszkodził trzy wagony. Sześciu podróżnych odniosło rany, z których **2 zmarło** po przewiezieniu do szpitala. Ponad 20 podróżnych odniosło rany lżejsze.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PORTUGALJI

Paryż, 20 maja. W Lizbonie, Oporto i Coimbra odczuto dziś o godzinie 4 nad ranem dwa silniejsze wstrząsy ziemi. W Lizbonie zniszczonych zostało kilka budynków. Narazie niewiadomo, czy są ofiary w ludziach. O tej samej porze odczuto słabsze wstrząsy także **na Maderze.**

SZEŚĆ OSÓB SPALIŁO SIĘ

Londyn, 20 maja. W Hull spłonął dziś nad ranem dom czynszowy. Ogień wybuchł niepostrzeżenie i tak szybko ogarnął cały budynek, **że nie** wszyscy lokatorzy zdołali się wyratować. Pewna rodzina, składająca się z sześciu osób, znalazła **śmierć w płomieniach**, pięć osób odniosło ciężkie rany.

KATASTROFA W EGIPCIE

Londyn, 20 maja. Z Kairu donoszą: Na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym najechał wczoraj wieczór pociąg pośpieszny na samochód osobowy, w którym znajdowało się dziesięć osób. Samochód został zupełnie strzaskany, **ośmiu podróżnych poniosło śmierć**, a dwóch ciężkie rany.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mayerling" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pigmaljon" (Gościnne występy Aleksandra Węgierki).

KINOTEATRY

Apollo: „Tyranja miłości".
Corso: „Żona Faraona".
Promień: „Zakazana kobieta".
Sztuka: „Kapitan marynarki".
Światowid: „Dzika orchidea".
Uciecha: „Tajemniczy Dżems".
Wanda: „Uwiedziona".
Warszawa: „Książę-student".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 21 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. — 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Kącik dla kobiet. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Powstanie listopadowe na Litwie" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Teatr ogromny" — wygłosi p. Leon Schiller. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: „Gawędy podhalańskie" — p. Władysława Doruli. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Norwid" — wygłosi p. Roman Zrębowicz. 20.15: Pogadanka radjotechniczna — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 20.30: Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej i Zenona Dolnickiego. 21.30: Słuchowisko norwidowskie ze Lwowa. 22.15: Koncert solisty ze Lwowa. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE CZŁONKÓW ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we czwartek 21 b. m. w lokalu związkowym (Sławkowska 9) o godz. 7'45 wiecz. Uprasza się o punktualne przybycie.

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR urządza w piątek dnia 22 bm. wycieczkę do Muzeum krajoznawczego na Wawelu. Zbiórka przed Domem Robotniczym o godz. 5'30 po południu. Wstęp 20 gr.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.